

# K.A. Szwarcman

---

## Marksizm a emotywizm

---

Etyka 3, 57-68

---

1968

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

K. A. SZWARCMAN

## Marksizm a emotywizm

Termin „metaetyka” występuje ostatnio coraz częściej w literaturze etycznej. Używany jest dla ogólnej charakterystyki szeregu kierunków i szkół w niemarksistowskiej etyce, a jednocześnie dla określenia kręgu problemów związanych z metodologicznymi podstawami etyki.

Przestudiowanie tych problemów jest bardzo ważne dla rozwoju etyki, a w szczególności dla rozstrzygnięcia tradycyjnego zagadnienia, czy etyka jest teoretyczną, filozoficzną nauką i wyjaśnienia, w jakim stopniu może ona wpływać na postępowanie ludzi. Problemy te interesowały filozofów już w zaraniu myśli etycznej. W miarę wyodrębniania się problematyki etycznej z całokształtu wiedzy filozoficznej, najznakomitsi filozofowie szukali określenia „dobra” i „zła”, kryteriów oceny moralnej itp. Jest całkowicie zrozumiałe, że metodologiczne problemy nie mogą nie być przedmiotem badań etyki marksistowskiej.

Powodzenie tych badań zależy zarówno od podejścia do treści problemów, jak i ich analizy. Jednakże treść metaetycznych problemów i metoda ich analizy nie są jednoznaczne w marksistowskiej i niemarksistowskiej etyce. Pojawia się tu różnica w podstawowych twierdzeniach dotyczących zadań i celów normatywnej, czyli właściwej etyki — jej możliwości oddziaływania na postawy ludzi. Naszym zadaniem jest wykrycie tej różnicy przy pomocy krytycznej analizy różnych kierunków niemarksistowskiej etyki przez porównywanie sposobów rozstrzygnięcia najważniejszych, metodologicznych problemów etyki na gruncie marksizmu i szkół niemarksistowskich. Rozpatrzmy to na przykładzie porównania etyki marksistowskiej i emotywizmu.

W związku z krytyką niemarksistowskich kierunków w etyce staje przed nami problem podstawowych zasad podejścia do krytyki. Zatrzymamy się krótko nad tą sprawą.

W krytyce niemarksistowskich szkół w etyce powinniśmy przede wszystkim zachować naukową rzetelność, zgodnie z którą należy ściśle opierać się na badanym materiale, na logice dowodów krytykowanego

kierunku, uwzględnieniu ewolucji poglądów przedstawicieli danego kierunku, jak również tych różnic, które w ramach danego kierunku występują u różnych jego przedstawicieli.

Poddając krytyce taki czy inny system poglądów powinniśmy wyodrębnić najgłówniejsze, najistotniejsze twierdzenie danego systemu.

Po pierwsze należy pokazać te podstawowe zasady filozoficzne na których się one opierają (choćby bynajmniej nie zawsze widoczny jest bezpośredni związek między zasadami etyki a teorią filozoficzną; niezbędne jest badanie tego związku).

Po drugie, trzeba wykazać, jakie wnioski wynikają z podstawowych twierdzeń danego systemu, nie tylko dla rozwoju teorii etyki, lecz również dla praktycznego postępowania ludzi. Przy tym w żadnym wypadku nie powinniśmy mieszać subiektywnego stanowiska filozofa, jego osobistych intencji z celami, dla których mogą być wykorzystane jego teoretyczne twierdzenia. Wiemy, że wielu przedstawicieli niemarksistowskich szkół w filozofii i etyce niepokoi się alienacją człowieka we współczesnych warunkach oraz innymi zjawiskami kryzysu moralnego w społeczeństwie burżuazyjnym. Wielu z nich bierze udział w walce o pokój, o demokrację, o odprężenie w stosunkach międzynarodowych itd. Lecz wnioski, które obiektywnie wynikają z teoretycznych założeń ich systemu mogą być użyte do umocnienia tych stosunków społecznych, które przeszkadzają zwycięstwu szczytnych zasad moralności i humanizmu. Dlatego nie można pominąć owych wniosków.

Wreszcie krytyka różnych kierunków w niemarksistowskiej etyce, ujawniając zasadniczą różnicę między marksistowskim i niemarksistowskim podejściem do rozwiązania ważnych problemów moralności bynajmniej nie wyklucza, lecz zamierza wyjaśnić niektóre pozytywne momenty, które można by wykorzystać dla owocnego rozwoju teorii etyki, niezależnie od tego czy dotyczą one rozwiązań poszczególnych problemów takiej czy innej szkoły, czy też samego postawienia zagadnień.

Zanim przejdę do krytycznej analizy etyki emotywizmu, chcę zwrócić uwagę na te zadania, które skłoniły niemarksistowskie szkoły etyki XX w. do zainteresowania się metaetycznymi problemami.

Dla XX wieku charakterystyczne było przewartościowanie wartości, kryzys tych wartości moralnych burżuazyjnego społeczeństwa, które wydawały się niegdyś niewzruszone. Nowe warunki rozwoju społecznego, związane z istnieniem dwóch ustrojów socjalnych, z rozwojem międzynarodowego ruchu komunistycznego, z walką narodów o wyzwolenie, zmieniły pojęcia ludzi na temat dobra i zła, słuszności i niesłuszności, rozszerzyły krąg spraw odnoszących się do sfery moralności. Jeśli przedtem w zasięgu moralności znajdowały się przeważnie sprawy stosunku człowieka do jego bezpośredniego otoczenia, to obecnie pojawiły

się inne problemy, związane np. z zadaniem opanowania głodu, nędzy, chorób, rasowej i narodowej dyskryminacji, wyzysku człowieka przez człowieka itp.

Sprawy te przestały być jedynie ekonomicznymi lub politycznymi problemami i stanowią również problem moralny, ponieważ ich rozwiązanie zależy od dobrej woli członków społeczeństwa, od ich wysiłków w tym kierunku.

Te nowe zjawiska wymagały teoretycznego uogólnienia, którego nie można było jednak dokonać na podstawie kryteriów opracowanych przez starą etykę. Uznając ogólne moralne kryterium, stara etyka nie potrafiła go powiązać z realnymi potrzebami ludzi. Wywodziła ona to kryterium z niezmiennych cech ludzkich (z dążenia do przyjemności, zysku, rozkoszy itd.) z abstrakcyjnego moralnego ideału życia, z *a priori* założonego moralnego prawa, z wiecznych przykazań religii itd. W nowych warunkach powstał problem nowych moralnych kryteriów, nowych wyobrażeń o moralności, obowiązku itd.

Wszystkie próby oparcia etyki na danych przyrodniczych lub zastosowania w etyce przyrodniczo-naukowych metod badania okazały się bezowocne; niemarksistowskie szkoły nie były w stanie przyjąć naukowej interpretacji rozwoju, jedynej interpretacji umożliwiającej stworzenie naukowej etyki. W tych warunkach szereg szkół niemarksistowskiej etyki XX w. doszło do wniosku, że jedyna droga do opracowania naukowej etyki związana jest z logiczną analizą „języka moralności”. Wniosek ten wzmacniano faktami świadczącymi o skuteczności wprowadzania matematycznej i logicznej analizy do różnych dziedzin wiedzy. W naszej ocenie niemarksistowskich kierunków w metaetyce nie może nas nie interesować, w jakim stopniu udało się im rozwiązać to najważniejsze zadanie, jakim jest stworzenie drogą analizy „języka moralności” etyki naukowej, na podstawie której można by zbadać problemy normatywnej etyki.

Emotywizm rozpatrujemy jako jedną z form etyki neopozytywizmu. Sprawa polega nie tylko na tym, że jest on genetycznie związany z pozytywizmem. Taka była droga rozwoju pozytywistycznej etyki od Hume'a do Ayera. Lecz zasadnicze wnioski etyki pozytywizmu, które widzimy przede wszystkim w negowaniu racjonalnej podstawy sądów moralnych, w uznaniu sądów etyki normatywnej za pseudosądy, są nierozzerwalnie związane z pozytywistycznym pojmowaniem relacji między wartościami i faktami oraz zasady weryfikacji wymagającej bezwzględnego zestawiania sądów z faktami doświadczalnymi. Właśnie na podstawie neopozytywistycznej zasady weryfikacji R. Carnap pisał: „Wszystkie twierdzenia należące do metafizyki, etyki normatywnej i metafizycznej epistemologii mają wspólną wadę — są rzeczywiście

niesprawdzalne i dlatego nienaukowe. W Kole Wiedeńskim przyzwyczajeni jesteście określać takie twierdzenia mianem nonsensu”<sup>1</sup>.

Koncepcja emotywizmu była po raz pierwszy szczegółowo wyłożona przez A. J. Ayera. W szóstym rozdziale książki *Language, Truth and Logic* podzielił on wszystkie etyczne sądy na cztery następujące rodzaje:

- 1) twierdzenia zawierające określenia etycznych orzeczników lub sądy o możliwości, prawidłowości i granicach tych określeń,
- 2) twierdzenia opisujące zjawiska moralnego doświadczenia i ich przyczyny,
- 3) apele o przestrzeganie cnót moralnych,
- 4) właściwe sądy etyczne.

Ayer, tak samo jak inni przedstawiciele emotywizmu, sprowadził przedmiot filozoficznej teorii moralności do analizy etycznych orzeczników i sądów, tzn. do analizy języka moralności, analizy tego co ludzie rozumieją pod pojęciem „dobra”, „obowiązku” itd.

Zainteresowanie się tymi problemami jest podyktowane, jak już zaznaczaliśmy, biegiem rozwoju współczesnej nauki, która podjęła analizę swoich podstaw teoretycznych i filozoficznych i logiczną analizę swoich środków badania struktury tej czy innej dziedziny wiedzy.

Analiza etycznych predykatów i sądów stanowi bezsprzecznie jedno z ważnych zadań etyki. Analiza ta jest konieczna dla zlikwidowania wieloznaczności używanych w etyce pojęć, wprowadzenia jasnego sensu do tych pojęć oraz wyjaśnienia różnic między sądami o wartościach a sądami o faktach. Niemniej ważne znaczenie ma twierdzenie emotywizmu, że w sferze moralności nie można zastosować do analizy etycznych sądów zasady weryfikacji w takiej formie, w jakiej się ją stosuje do analizy poglądów naukowych. Tym samym etyka stanęła wobec konieczności znalezienia zasady weryfikacji, odpowiadającej specyfice wartościujących sądów.

Jednakże ani w etyce ani w innej dziedzinie nauki analiza pojęć nie może być celem samym w sobie. Prawidłowe zrozumienie terminów moralnych powinno sprzyjać wyjaśnieniu treści tych sądów, w których te terminy są używane, odsłonięciu podstawy społecznej tych sądów. Dla wielu ludzi istotną rzeczą jest nie tylko znać znaczenie słowa „dobro”, lecz także znać dobro w sensie moralnym, tzn. wiedzieć, jakie postęпки i jakie zjawiska są dobre. Badanie struktury logicznej sądu moralnego, według naszego mniemania, powinno pomóc w wyjaśnieniu treści tego sądu — jego słuszności lub niesłuszności. Odpowiedzi na te pytania ostatecznie określają jedną z ważnych funkcji teorii etycznej,

---

<sup>1</sup> R. Carnap, *Unity of Science*, London 1934, s. 26.

jaką jest kierowanie postępowaniem ludzi. Już starożytni filozofowie interesowali się analizą pojęć etycznych w przekonaniu, że ta analiza powinna pomóc w wyjaśnieniu norm postępowania wynikających z teorii etycznej.

Lecz różne kierunki w niemarksistowskiej etyce, między nimi również emotywizm, włączają do przedmiotu swej analizy jedynie sądy o sądach, abstrahując całkowicie od treści poglądów moralnych. Oto jak określa zadania metaetyki P. W. Taylor: „Gdy filozofowie rozważają problemy w płaszczyźnie metaetyki, nie jest to kontynuacja dyskusji moralnych, lecz ich analiza. Zamiast moralnie oceniać, stawiają pewne pytania dotyczące ocen i próbują na nie odpowiedzieć. Podobnie też zamiast poszukiwania dobrych racji uzasadniających oceny moralne, badają oni sens żądania takich racji. I chociaż mogą oni rozważać jakiś kierunek rozumowania jako uzasadniony i ważny dla etyki, zainteresowani są bardziej analizą samej koncepcji takiego rozumowania”<sup>2</sup>.

Przedstawiciele niemarksistowskich szkół metaetyki interesuje logiczna wartość samego sądu, jego struktura, a nie wartość treści tego sądu, tzn. czynów i zjawisk, których on dotyczy. Pisze o tym A. J. Ayer: „Dla filozofii moralnej nie jest problemem to, czy jakieś działanie jest słuszne, bądź niesłuszne, lecz to co się zakłada i wyraża mówiąc o nim jako o działaniu słusznym, bądź niesłusznym”<sup>3</sup>.

Mogą nam odpowiedzieć, że emotywizm nie postawił sobie zadania związanego z analizą treści sądów moralnych, że jego celem jest jedynie bardziej adekwatne rozumienie języka moralnego.

Jeśli nawet abstrahować od tego, że bardziej adekwatne zrozumienie języka etycznego potrzebne jest do jaśniejszego, prawidłowego zrozumienia treści moralności (o czym mówiliśmy powyżej), to samodzielne zadanie bardziej adekwatnego rozumienia języka nie daje się rozwiązać w oderwaniu od jego treści. Np. o obowiązku jako o pojęciu etycznym oderwanym od jego konkretnej treści nic więcej nie powiemy prócz tego, że jest to moralny obowiązek jednostki w stosunku do jakiegoś środowiska lub pojedynczych osób. O dobru jako „czystym” pojęciu powiemy tylko tyle, że jest ono potrzebne i pożyteczne dla ludzi, dla kogoś. I nic więcej. Natomiast analiza konkretnie historycznych treści pojęć etycznych pomaga w ściślejszym ich określeniu. Oto dlaczego zaznaczając pozytywne znaczenie zadania analizy języka moralnego musimy podkreślić, że sposób przeprowadzania analizy charakterystyczny dla emotywizmu nie wzmocnił teoretycznych pozycji etyki, chociaż na tym

---

<sup>2</sup> P. W. Taylor, *The Moral Judgement. Readings in Contemporary Meta-Ethics*, Prentice Hall, New Jersey, s. XI.

<sup>3</sup> A. J. Ayer, *On the Analysis of Moral Judgements*, w: A. J. Ayer, *Philosophical Essays*, London, 1954, s. 235.

właśnie polega główne zadanie opracowania jej metodologicznych podstaw.

Zasadnicze wnioski, do których doszedł emotywizm na podstawie analizy „języka moralnego” sprowadzają się do tego, że dobro to znak emotywny wyrażający nasz stosunek do określonego zjawiska, że „udział jakiegoś etycznego symbolu w jakimś twierdzeniu nie dodaje niczego do jego opisowej zawartości”<sup>4</sup>.

Przedstawiciele emotywizmu koncentrują swą uwagę na tym, że moralność to sfera wartości związana z celem. Opierając się na twierdzeniu Hume’a, że z tego co jest nie można wyprowadzić tego co być powinno, negują oni związek logiczny między oceną moralną i faktami. Wynika stąd wniosek, że nie można uzasadnić moralnego poglądu lub celu wychodząc poza jego własne ramy, zwracając się do obiektywnego źródła:

„Możemy więc zobaczyć, że cała dysputa o obiektywności wartości jest — w jej pospolitym wydaniu — bezsensowna i jałowa”<sup>5</sup> — pisze Ayer. Tę myśl ponownie powtarza w roku 1966: „nie sądzę, aby przekonanie moralne dało się uzasadnić przez odwołanie do czegoś, co nie jest nim samym”<sup>6</sup>.

Żadna nauka nie zatrzymuje się na tym „co jest”. Ujmując fakty w rozwoju nauka formułuje prawa, z których logicznie wynikają określone dyrektywy wyzyskania tych praw dla osiągnięcia określonych celów. Moralność wiąże się ze zjawiskami rzeczywistości społecznej. Jej cele, ideały, normy mogą być i są wyprowadzane z faktów rzeczywistości społecznej, z analizy praw jej rozwoju. Analiza warunków życia określonego społeczeństwa lub klasy daje możliwość wyjaśnienia, jakie cele, ideały i normy są potrzebne i pożądane z punktu widzenia moralnego rozwoju człowieka i społeczeństwa. Przy czym dla moralnej oceny ważne są nie tylko życzenia, interesy i dążenia ludzi, lecz również przyczyny tych życzeń i dążeń, które z kolei związane są z obiektywnymi warunkami życia ludzi. Wyjaśniając te przyczyny można uzasadnić słuszność naszych poglądów, celów i ideałów, jak również uzasadnić, dlaczego jeden system wartości zasługuje na przekładanie nad drugi.

Nie możemy także zgodzić się z twierdzeniem emotywizmu, że moralna ocena pozbawiona jest jakiegokolwiek poznawczego znaczenia nie wnosząc niczego do charakterystyki ocenianego zjawiska. Poznaniem świata zajmuje się nauka. Na tym polega jej funkcja. Społeczna zaś funkcja moralności polega na kierowaniu postępowaniem ludzi; wyraża się to z drugiej strony w określonych wymaganiach dotyczących postę-

<sup>4</sup> A. J. Ayer, *Language, Truth and Logic*, London 1936.

<sup>5</sup> A. J. Ayer, *On the Analysis ...*, s. 242.

<sup>6</sup> A. J. Ayer, *What I Believe*, „Humanist” 1966, nr 8, s. 227.

powania, z drugiej — w ocenie tego postępowania. Dlatego niesłuszne wydaje się utożsamianie moralnej oceny z naukową prawdą.

Jednocześnie nie można negować również tego, że sąd oceniający zawiera określony element poznawczy, chociaż nie stawia sobie bezpośrednio zadania opisywania tych czy innych faktów, zjawisk, badania ich genezy i praw rozwoju. Wyjaśniając społeczny sens czynu jako zjawiska społecznego z punktu widzenia moralnych potrzeb jednostki i społeczeństwa, ocena moralna tym samym rozszerza charakterystykę ocenianego zjawiska i nasze o nim wyobrażenie. Jeśli np. znaczna część ludzi obecnie ocenia stosunki społeczne kapitalizmu jako antyhumanistyczne, to znaczy, że stanowi to jeśli nie dowód naukowy, to co najmniej symptom określający przestarzały charakter tych stosunków oraz ich niezgodność z potrzebami społecznego rozwoju. Lecz sprawa polega nie na poznawczym znaczeniu moralnych poglądów, nie na tym polega ich główna funkcja. Sprawa polega na znalezieniu podstawy do porównania różnych moralnych poglądów, z którymi bezustannie stykamy się w życiu.

Ponieważ emotywizm, jak wskazaliśmy wyżej, nie widzi związku między wartościami moralnymi a „faktami” społecznej rzeczywistości, doszedł on do wniosku, że nie mamy podstaw do porównywania różnych moralnych ocen i norm z punktu widzenia ich słuszności lub niesłuszności — że sądy etyczne są pseudosądami. Etyka, która zajmuje się analizą norm moralnych i treścią poglądów moralnych nie może być naukowa i dlatego nie jest w stanie oddziaływać na postępowanie ludzi. Nie może ona przekonać ludzi, by przyznali pierwszeństwo jednemu systemowi wartościowania przed drugim.

Co prawda, w odróżnieniu od Carnapa i Ayera, Stevenson podkreśla dynamiczną, perswazyjną funkcję sądów moralnych — ich zdolność wpływania na postawy i interesy ludzkie: „Niewątpliwie w ocenach etycznych występuje zawsze jakiś element opisowy, ale w żadnym wypadku nie jest on wszystkim. Główną rolą ocen nie jest wskazywanie faktów, lecz wywieranie jakiegoś wpływu. Zamiast zwykłego opisywania ludzkich interesów, oceny wpływają na ich zmianę, bądź umocnienie. Oceny raczej zalecają zainteresowanie jakimś przedmiotem, aniżeli stwierdzają samo istnienie interesu”<sup>7</sup>.

Zaznacza on, że istnienie w sądach etycznych elementu deskryptywnego na równi z emotywnym ułatwia sądowi moralnemu wypełnienie swojej perswazyjnej funkcji.

Stevenson nie występuje przeciwko zastosowaniu kategorii prawdy

---

<sup>7</sup> Ch. L. Stevenson, *The Emotive Meaning of the Ethical Terms*, „Mind” 1937, nr I, s. 18—19.



do poglądów etycznych. Lecz prawdę tę rozumie on jako zgodność postaw. Jeśli *A* powiedział, że czyn *x* jest moralny, a *B* odpowiedział że to prawda, to zgoda została osiągnięta — zatem sąd „czyn *x* jest moralny” można uznać za prawdziwy, ponieważ zgodę uzyskano przy pomocy dowodów.

Lecz ta zgoda — jak widać — została osiągnięta nie na podstawie obiektywnych dowodów. Stevenson mówi, że między sądem etycznym i jego przesłankami, przy pomocy których można ten sąd uzasadnić, nie ma tego związku logicznego, który np. istnieje między przyczyną a skutkiem, obserwacjami a wnioskami. Związek ten jest czysto psychologiczny. W charakterze dowodu prawdziwości sądu etycznego występuje — zdaniem Stevensona — przeważnie osobiste przekonanie, uczucia, życzenia ludzi: „Wszelkie twierdzenie dotyczące jakiegoś faktu wypowiedziane przez jakąś osobę, która przypuszcza, że może ono wpłynąć na zmianę postaw, daje się przytoczyć jako racja przemawiająca za, bądź przeciw jakiejś ocenie moralnej. To, czy taka racja będzie rzeczywiście podtrzymywać, bądź podważać ocenę zależy od tego, czy trafia ona do przekonania adresata i czy w takim wypadku wpływa rzeczywiście na zmianę jego postawy: może być jednak wygodnie nazywać ją racją (choć niekoniecznie racją niezbitą) bez względu na to, czy jest, czy nie jest akceptowana”<sup>8</sup>.

Nie ma wątpliwości co do tego, że czyjaś skłonność do zaufania naszej ocenie odgrywa ważną rolę w przekonaniu go do czegokolwiek. Lecz to nie wystarcza. Moralna ocena to jedna z form rozumienia społecznej rzeczywistości, za pośrednictwem moralności oddziałujemy na postępowanie ludzi; wskazujemy, jakie postęпки są w stosunkach międzyludzkich wartościowe. Ocena moralna może w poważnym stopniu wpłynąć na zachowanie się ludzi tylko wtedy, kiedy nie jest zwykłym mniemaniem, a opiera się na głębokiej znajomości motywów czynu, na analizie okoliczności, w których został dokonany oraz na znajomości jego moralnych skutków. Tych czynników Stevenson nie bierze pod uwagę. Dlatego też nie mógł on umocnić gnoseologicznych pozycji emotywizmu.

Nie możemy abstrahować od faktu, że twierdzenia emotywistów, zgodnie z którymi oceny moralne znajdują się poza pojęciami prawdy i fałszu, słuszności i niesłuszności stały się podstawą słusznych zarzutów w stosunku do emotywizmu, a mianowicie że teoretyczne stanowisko emotywizmu może być wykorzystane dla usprawiedliwienia moralnego nihilizmu i nieodpowiedzialności. To nie przypadek, że rozwój etyki

<sup>8</sup> Ch. L. Stevenson, *Ethics and Language*, New Haven, Yale University Press, 1944, s. 114—115.

neopozytywizmu poszedł później w kierunku szukania dróg złagodzenia tego nihilizmu. Zadaniem tym zajęli się przedstawiciele tzw. filozofii lingwistycznej.

Mówiąc o związku między teoretycznymi twierdzeniami emotywizmu a moralnym nihilizmem, jeszcze raz chcielibyśmy podkreślić, że dalecy jesteśmy od myśli, aby moralny nihilizm był zasadą życiową przedstawicieli tego kierunku. Powoływaliśmy się niejednokrotnie na teoretyczne zasady Ayera, zgodnie z którymi można usprawiedliwić moralny nihilizm. Nie mamy jednak podstaw, by wątpić, że Ayer osobiście posiada określone przekonania moralne. Niemniej jednak nie możemy zgodzić się z Ayerem, kiedy mówi, że przy konfliktowej sprzeczności zasad moralnych „nie ma żadnej powszechnej reguły preferencji — trzeba tu decydować stosownie do okoliczności poszczególnego przypadku”<sup>9</sup>.



Opracowanie problemów metodologicznych jest jednym z ważniejszych zadań marksistowskiej etyki. Krąg tych problemów jest określony przez nasze rozumienie etyki jako specyficznej dziedziny poznania, badającej społeczne zachowanie się ludzi.

Do jej zadań należy pokazanie, jak formuje się moralna świadomość, co jest źródłem określonych nawyków, norm, decyzji czy rad. Czy są one tylko odziedziczone po przodkach, czy też należy szukać ich korzeni w określonych warunkach życia społecznego?

Etyka winna także wyjaśnić, czym różni się postępowanie w sferze moralności od innych dziedzin ludzkiego działania. Na czym polega różnica między normami moralnymi, prawnymi, administracyjnymi, organizacyjnymi itd., czym różnią się sądy moralne od naukowych itd. Do zadań etyki należy ocena moralnych norm i sądów — ocena, z której wynikają określone zalecenia dotyczące zachowania się ludzi. Etyka powinna określić pojęcie moralnego rozwoju i drogi jego urzeczywistnienia.

Naukowa teoria moralności nie może jednak ograniczyć się do analizy moralnych stosunków danej epoki — inaczej mówiąc, analiz jedynie tego, co istnieje. Dążyła ona zawsze i dąży dziś do znalezienia w oparciu o tę analizę naukowo umotywowanej odpowiedzi na pytanie, jakie powinny być moralne stosunki, jakie powinno być zachowanie się ludzi. Dając teoretyczne uzasadnienie postępowania, wypracowując kryteria dla oceny postępowania, etyka dąży do wskazania człowiekowi wzoru, według którego powinien on postępować, wskazania, jakie moralne cechy

<sup>9</sup> A. J. Ayer, *What I Believe ...*, s. 227.

powinien posiadać, jakimi normami winien się kierować. Ustala ona związek między normami: rozróżnia normy podstawowe, pochodne itd. Wyłączenie powinności ze sfery etyki oznacza pozbawienie jej praktycznego znaczenia dla postępowania ludzi. Lecz rozwiązanie tych wszystkich zadań wymaga z kolei rozwiązania szeregu wyjściowych metodologicznych problemów, do których należy problem wzajemnego stosunku faktów i wartości, problem prawdy w etyce, związany z kryterium moralnej oceny, tzn. z naukowym uzasadnieniem tego co uważa się za dobro i zło, słuszne i niesłuszne, moralne i amoralne.

Te sprawy znajdują się w polu widzenia marksistowskich badaczy. Bez tego trudno sobie wyobrazić opracowanie teorii etyki, chociaż termin „metaetyka”, obejmujący krąg najważniejszych teoretycznych problemów, rzadko jest używany w marksistowskiej literaturze i jest — być może — nie tak ważny.

Rozwiązanie tych problemów jest bardzo skomplikowane. Niemniej jednak należy nieodzownie wspólnym wysiłkiem szukać ich rozwiązania.

Szczególnie skomplikowaną sprawą jest problem prawdy w etyce. On właśnie stanowi jeden z najważniejszych problemów. Jak słusznie dowodzi profesor M. Fritzhand, problem ten ma nie tylko teoretyczne, lecz i praktyczne znaczenie. „Jest to problem jednocześnie praktyczny, i to o charakterze wręcz dramatycznym, ponieważ bezpośrednio dotyczy zasadności dokonywanych stale w powszechnej praktyce społecznej odróżnień między prawdziwymi a fałszywymi sądami moralnymi”<sup>10</sup>.

W warunkach współczesnych przy istnieniu dwóch systemów społecznych, przy istnieniu w społeczeństwie burżuazyjnym przeciwstawnych klas, istnieje konflikt wartości moralnych. Niezbędne jest znalezienie podstawy do przyjęcia jednego lub drugiego systemu wartości. Oczywiście są ludzie, dla których sprawa charakteru wartości moralnych jest tak oczywista jak aksjomaty w matematyce. Ludzie ci, być może, nie potrzebują dowodów, aby wybrać między dobrem i złem i postępować zgodnie z sumieniem. Lecz takie aksjomaty bywają na ogół skuteczne póki nie wychodzą poza granice „powszednich spraw”, póki chodzi o elementarne reguły postępowania. Kiedy jednak chodzi o złożone problemy społeczne aksjomaty te nie mogą służyć ludziom jako dostateczne uzasadnienie ich postępowania. Zdawałoby się, że niewzruszoną zasadą postępowania człowieka jest wierność swojej ojczyźnie. Lecz jak postąpić, jeśli ojczyzna gnębi inne narody, występuje jako ciemiężca ich swobody i niezależności? W takim wypadku niezbędne są poważniejsze zasady wyboru słusznej linii postępowania.

---

<sup>10</sup> M. Fritzhand, *Zagadnienie prawdy w etyce*, „Studia Filozoficzne” 1966, nr II, s. 2.

Z powyższego wynika, że większość ludzi potrzebuje uzasadnienia dla swoich ideałów i celów. Wielu z nich może się wahać w przyjęciu takiego czy innego systemu wartości. Pomóc im powinny teorie etyczne; ich bardzo ważne zadanie polega na tym, aby przekonywającymi dowodami potwierdzić słusność tego lub innego systemu wartości i pomóc ludziom w ich moralnym wyborze. I tu powstaje problem rozumienia i uzasadnienia prawdy w moralności w odróżnieniu od prawdy naukowej — określenia tego ogólnego kryterium, które jest podstawą naszej oceny. Rozwiązania tego problemu należy szukać, naszym zdaniem, w założeniach dialektyczno-marksistowskiego pojmowania historii.

Moralność jest formą społecznej świadomości i odzwierciedla byt społeczny ludzi, ich stosunki materialne — istniejące niezależnie od woli i świadomości ludzi i przez nich przekształcane mniej lub bardziej świadomie — w zależności od stopnia zrozumienia praw, lub chociażby uchwycenia potrzeby rozwoju ekonomicznego. Stosunki ekonomiczne w każdym klasowym społeczeństwie przejawiają się jako interesy określonych klas i kształtują obiektywną podstawę istnienia tych lub innych moralnych uczuć, wyobrażeń, stosunków itd. A więc treść moralnych idei, norm i ocen związana jest nie tylko z interesami i życzeniami ludzi, lecz z historyczną koniecznością, określającą te interesy.

Wywodząc moralność z obiektywnej konieczności danego społeczeństwa, nie należy jednak zapominać, że historyczna konieczność zawiera sprzeczności i dopuszcza możliwość różnych dróg rozwoju, że wewnątrz społecznej konieczności istnieje zawsze element konserwatywny, dążący do zachowania istniejących stosunków ekonomicznych i element rewolucyjny odzwierciedlający społeczny postęp. W historii społeczeństwa antagonistycznego sprawa przedstawiała się tak, że ekonomiczna konieczność nie zgadzała się z tym co ludzkie, chociaż każdy nowy stopień rozwoju społeczeństwa rozszerzał właśnie pojęcie „człowiek” na coraz szersze warstwy społeczeństwa. Z powodu tej niezgodności w każdej historycznej epoce wyższą moralnością była nie ta, która po prostu wyrażała ekonomiczną konieczność, lecz ta, która w ramach historycznej konieczności w największej mierze odpowiadała wymaganiom człowieczeństwa, solidarności, wypowiadała swoje żądania, zwracając się do uciśnionych mas i wzywając do walki o lepszą przyszłość, nawet jeśli żądania te były w praktyce dalekie od urzeczywistnienia.

Dlatego przy rozwiązywaniu sprawy prawdziwości tych czy innych moralnych norm wydaje nam się konieczne ich zestawienie z potrzebami i interesami, wyrażającymi przyszłość i odpowiadającymi rozwojowi mas ludowych. W historii społeczeństwa — powtarzamy — wyższe moralne wartości były zawsze związane z walką postępowych sił społecznych o lepszą przyszłość.

Jedno z ważnych zadań teoretycznej etyki polega na tym, aby kontynuować i pogłębiać badania najważniejszych metodologicznych problemów etyki, między nimi także spraw, związanych z analizą etycznych predykatów i sądów. To, czy analiza tych problemów jest prowadzona w ramach etyki jako jednej nauki o moralności czy też jako dziedzina wydzielona — jest według nas sprawą drugorzędną. Ważne jest, aby w ostatecznym wyniku analiza ta przyczyniała się do rozwiązania naczelnego zadania etyki — kierowania postępowaniem ludzi.